

# Małolat Numer Raz Juhas Pezet Sokół Diox Chaco

[Numer Raz]

Miałem sen jak Luther King  
Chciałem być jak Malcolm X u Spike'a Lee  
Wciąż pamiętam tamte dni,  
Chociaż śni mi się teraz inne dziś  
Ta, to była walka z systemem  
Gdzie górował kicz nad ambitnym brzmieniem na zamówienie  
A my robiliśmy coś dla siebie  
Zgodnie z otoczeniem na scenie

[Pyskaty]

Pamiętam, browar na ławce,  
Słuchawki, walkman w kielni  
Rap na klatce, ustawki i kosę dzielnic,  
Bitwy, nie internetowa walka jak teraz  
Kiedy mogłeś nas policzyć na palcach sapera  
Hajs nie grał roli, Hybrydy za drobne  
I nasz wspólny Olimp założony przez Volta i Bognę  
Pamiętam dobrze, to nie żadne mity  
Bo mam to przed oczami ciągle jak te starsze klipy

[Onar]

Pamiętam, to było jakiś czas temu  
Klimat graffiti, Dżemów każdy znał każdy przebój  
To cały czas siedzi w nas,  
Te wspomnienia, Radio Jazz, Ślizg, Klan  
Rozgłośnia Harcerska  
Było pięknie, nawijki z królewszczakiem w ręce  
Pod Remontem, Sceną, Alfa, chuj wie gdzie jeszcze  
Składaki Volta i wielka rewolta i  
A pamiętasz jak wtedy hip-hop wyglądał?

[Małolat]

Pamiętam jak przy Capitolu Gutek siekał kickflipa  
A Ślizg nie był żadnym forum, mogłeś z papieru czytać  
Rap na kasetach pod domem, choć nie było Empików, my  
W dresach na szkole, przesiąknięci do szpiku  
Pamiętam te pierwsze bity od Volta na Smak Beat Records i  
Jeden za wszystkich jak MOP Skład na ścianach beton  
Pierwszego jointa do domu, nocnym się wlecząc i  
Dziesięć i pół, na słońcu wolniejsze tempo  
I to wraca jak flesze, tamte wtorki w Remoncie  
Klipy na VHS-ie, w klubach - DJe z woskiem  
Choć pusta kieszeń i za zwroty koncert  
Wiem, że nie dla hecy, te czasy były początkiem

[Pelson/Włodi]

Dziś palę funk i jointa  
I wracam do chwil takich  
Gdy wszyscy wierzyliśmy w track czwarty z Illmatic  
Dzieciaki, co nie liczą strat i zysków  
Tylko mają rap w sobotę i kumpli na boisku  
To czasy, gdy zostawiałem cały hajs w klubach  
I śmiertelnie nas zaraził zastrzyk Ice Cube'a  
Każdy miał kurtkę w stylu Boot Camp,  
W której wódkę ze sklepu wnosił hurtem  
Mama z mąki kleju zrobiła pół wiadra  
Wieszaliśmy plakaty żeby się wyrwać z bagna  
I gdy w podstawówce kończyłeś pierwszą klasę  
My kończyliśmy pierwszą trasę, sprawdź datę  
Rok wcześniej na żywo, w audycji u Volta  
Padło parę bluzgów, ktoś odpalił jointa  
Ktoś z wytwórni wziął kontakt, dał kontrakt  
I do dzisiaj wpłaca ten śmieszny hajs na konta

[Mes/Stasiak]

A pamiętasz jak nie było gimnazjów?  
Czipsy Ruffles były niezłą okazją  
A jak banknot dostałeś na urodziny

To kupowałeś wtedy baggy, airy, czy Ivy?  
Hmm, prymitywizm, z tym mnie nie kojarz, ja jednak  
Przypomniałem bardziej dresa niż skejta onegdaj  
Śródmiejska moda - znam ją ze starych planów  
Ja to sekcja skate, od Vansów i Lenarów  
Ikarus - łączył dwa światy, dwie dzielnice  
Nie czaruj, ty nie słuchałeś 2 Unlimited?  
Co weekend, próbowałem wbić na domówkę  
Było nas dwunastu, mówiłem "będziemy we dwójkę!"  
Weź przemyśl tę wczuwkę na Tamagotchi  
Panny jarały się tym gównem, zamiast psocić  
"Zgaga to czy kac gigant?" - tak myślałem po wtorku  
I nie pamiętam jak wtedy wracałem z Remontu

[Hades]

Ja pamiętam jak to było parę ładnych lat temu  
Zrobiliśmy pierwszy klip, ale weź mi nic nie mów  
Pamiętam to jak dziś, a wspomnienia są żywe  
Pierwszy mixtape, potem pierwszy koncert w Proximie  
Przewinę czas, tak jak taśmę w kaseciaku  
Kilkanaście lat temu Rakim uczył mnie rapu  
Paru szczeniaków, na słuchawkach, na ławkach  
Wpadałem na boisko, dziś do twojego miasta  
Grać hip-hop na maxa, H do A do D  
E do S sama prawda, ale o tym już wiesz  
Przepowiednia się sprawdza, nie oglądam zdjęć  
We wspomnieniach jest magia

[Platoon]

Kiedyś wosk i skrecz, teraz plastik i ksero  
Kiedyś funk i jazz, teraz to mniej niż zero  
Lubię dobry rap, gdzie winyl szumi, trzeszczy  
Niż katować ucho kiedy brzęczy mp3  
Ta muzyka, ta liryka, specyfika czasów naszych  
Cztery elementy, każdy dla nas wiele znaczy  
Pozdrawiam wszystkich graczy, których rap wychował  
Nadal czuję się lepiej jak jest ładna pogoda

[Ero/Kosi/Vienio]

Elo pamiętasz '96? Chyba było to lato  
JWP, ASC, kolabo ziom do dziś trwa to  
Chuj z datą, jeszcze pierwsze wbitki na yard  
Skuna smagało się z fif, wciąż brakowało nam wad  
Żółw za to, tych chwil nikt nam nigdy nie zabierze  
Jesteśmy weteranami, lecz flow wciąż mamy świeże  
Wtedy dobre ciuchy kupowałeś na Smolnej  
A najlepsze dupy same były namolne  
Melanże, awantury - w Hybrydach to już są dzieje  
Widziałem typa jak rzyga, ja byłem tym co się śmieje  
Miałem wtedy lat 16, a ty? Gdzieś tak z 20  
Była polewka z rolkarzy, że dla nas deska jest lepsza  
Czasy gdy żył Biggie i żył Big L  
W telewizji YO!, MTV Rap, gdzie to dziś jest?  
Nigdzie! I nikt nie będzie tu płakał

Rap nigdy nie zniknie, on żyje na tych trackach

[Diox]

Ja wiedziałem, że tak będzie jak na pierwszej Moleście  
Osiedlowe akcje, wkrótce u ciebie w mieście  
Kochana Polsko, dzięki za mądrość  
Jest jedna rzecz, i szczerze wierzę, że "damy radę"  
Pada Warszawski Deszcz, ja jadę dalej  
Jak podróżować po mieście - autobusy, tramwaje?  
Stare Miasto, zaraz Bankowy przystanek  
Przy błękitnym wieżowcu kilku hip-hopowców  
Blanty, mamy browców parę  
Zapomnieliście? Czy jeszcze pamiętacie  
Nie ma nic za friko, nie ma nic na starcie  
Jeśli nie otworzysz zasuw, nie ma whisky do ananasów

Nie mam nic w kieszeniach jakby pytał mnie policeman  
Jak za małolackich lat, gram do ostatniego gwizdka  
Na pięć, na pięć, adaptery i majk  
Ja nie potrzebuję zdjęć żeby pamiętać jak!  
[Chada]

A pamiętasz jak w '96 u nas na blokach  
Na walkmanach grał Nas, na wideo Istota?  
Każdy latał tu brat w tych sześćdziesiątkach piątkach  
No i kitrał w nich stuff, by dorzucić do jointa  
Psów jak dziś było w chuj, raperów było paru  
W MTV grali rap, a nie randki pedałów  
Na bazarach był syf, za to klimat był zdrowy  
Pierwsze płyty sprzedawali nam z łóżek połowych  
Doniu w sumie jak dziś wtedy także był nikim  
Liroy zgarnął te zasłużone dwa Fryderyki  
Każdy chciał być jak Biggie, tyle że nie chciał zginąć  
A pamiętasz? Wracamy do tamtych czasów synuś

[Pezet]  
Siedziałem wtedy na podwórku, zrywałem się ze szkoły  
Żeby kleić triki na murku, beztroski i wesoły  
Zanim narkotyki wielu kumplom zrobiły w mózgu szkody  
Wynosiliśmy boombox na pobliskie schody  
'93 - '94, to był przełom  
Nagrywaliśmy klipy na wideo, nie było Vimeo  
Przegrywaliśmy kaset tony na pierwszym Sony  
Gdy oni odbijali notatki na ksero, moje ziomy  
Swoim Beltonem tagowali swe imiona  
I co innego znaczyło kupić chromy niż mieć fajne koła  
Stara szkoła, bit V.O.L.T.  
Zanim nagrałem pierwszą z płyt, pierwszy track na pro LP

[Sokół]  
Dobrze pamiętam osiemdziesiąty ósmy i dziewiąty  
Miałem 11 lat, usłyszałem pierwszy rap  
Już wiedziałem co to jointy, szybki start  
Niejeden kozak wtedy nie był taki mądry  
Pierwszy pełny track, '96 Zip Skład  
Wiecznie na kolędzie mordy, sample, farby, małolatek hordy  
Hybrydy, to był ten czas, ten biznes  
Na rapie te uliczne sporty

[Juchas]  
Pamiętam to dobrze, pamiętam cały czas  
Zajebiste stare czasy, które obudziły w nas  
(Co?) Nadzieję!  
Czas zapierdala, a ryj mi się śmieje  
Choć starzeję się przy tym  
Głęboko w pamięci świat wspomnień ukryty  
Wspomnienia jak bity, pozostawiają ślad  
Pamiętasz to dobrze, pamiętam też i ja  
(Pamiętasz tamtych ludzi?) Proste, że pamiętam  
(Pamiętasz tamte miejsca?) W nich siła zaklęta  
(Pamiętasz na wirażu ominięty stopu znak?)  
Pamiętam to dobrze  
Ty, a pamiętasz jak?  
A pamiętasz jak?